

Tablica HONOROWA

Dzisiaj na listę honorową gromad, spółdzielni produkcyjnych i państwowych gospodarstw rolnych, które wykonały roczny plan obowiązkowych dostaw zboża, wpisały się:

gromady:

Kazimierz (powiat wejherowski)
Biała Rzeka < <
Brzno < <
Kowalewo < <

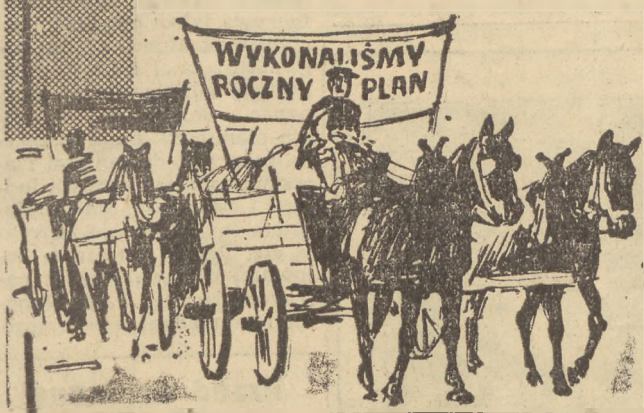
spółdzielnie:

Miloradz (powiat malborski)
Kostkowo (powiat łęborski)
Bukowo (powiat sztumski)
Kępino (powiat sztumski)

oraz

zespół PGR Rusocin z Gdańskiego Zjednoczenia PGR.

A kiedy Twoja gromada, spółdzielnia, Twój zespół PGR zamelduje o wykonaniu planu rocznego? Co zrobisz, aby mogły one znaleźć się na honorowej liście?



Acikhamuja

SPRAWNY PRZEBIEG OMKOTÓW I SKUPU

● Trójka gromadzka, powołana do kontroli planowego wykorzystania młocarni w STEGNIE nie spełnia swego zadania. Wchodzący w jej skład soltyś — JAN WAMIL oraz gospodarze: PIOTROWSKI i GRABOWSKI wręcz uniemożliwiają gromadzie sprawne przeprowadzenie omlotów. Kierując się bowiem kumoterstwem, pozwalają przeciągać agregat omlotowy z jednego końca wsi w drugi.

(Wg koresp. Mieczysława Kosteckiego)

● W powiecie SZTUMSKIM do dnia 26 sierpnia nie odwożono na punkt skupu ani kilograma ziarna na rachunek obowiązkowych dostaw następujące spółdzielnie: JORDANKI, BRUDZĘDY, ŻULAWKA, KALWA i TULICE. Niezbyt dobrze to świadczy o organizacji pracy w tych spółdzielniach...

● Przeszło pół roku w warsztacie GOM W ŁEBIE stały dwa motory spalinowe przeznaczone do remontu. Wreszcie, pod koniec sierpnia, sprowadził je stamtąd GOM w Cewicach i przydzielił chłopom jako uzupełnienie do agregatów omlotowych. Okazało się, że oba motory nie zostały wyremontowane. Stałyby do dzisiaj na pośmiętku ośrodków w Łebie, gdyby ich (w ciągu dwóch dni!) nie naprawili cewicy mechanicznej.

(Wg koresp. Czesława Drożdża)

Dulles przygotowuje nowy szantaż wobec krajów Europy zach.

NOWY JORK PAP. Z Waszyngtonu donoszą, że we wtorek wieczorem ogłoszono tam oświadczenie sekretarza stanu USA Dullesa w sprawie uchwały francuskiej Zgromadzenia Narodowego. Uchwałę tę, odrzucającą „armię europejską”, Dulles określa jako „smutną wydatkę”.

Atakując Francję, Dulles określił uchwałę francuskiego Zgromadzenia Narodowego jako przejaw „wybujałego nacjonalizmu, zagrażającego całej Europie”. W związku z odrzuceniem uchwały przez Francję — oświadczył Dulles — należy zwołać radę ministrów organizacji atlantyckiej oraz trzeba przeprowadzić konsultację z Adenauerem.

W zakończeniu swego oświadczenia Dulles stwierdził, że Stany Zjednoczone powinny przeprowadzić rewizję swej polityki zagranicznej, zwłaszcza w dziedzinie stosunków USA z Europą. Przy tej okazji Dulles wspominał o uchwale Kongresu w sprawie dostaw amerykańskich dla krajów Europy zachodniej. Jak wiadomo, uchwała ta uzależnia wspomniane dostawy od ratyfikacji EWO.

Wyciąg kolarski Dookoła Polski

Wiśniewski zwycięża w II etapie

W drugim etapie XI Wyciągu Dookoła Polski rozegranego na trasie Kielce—Kraków (122 km), zwyciężył ponownie Wiśniewski (CWKS I) w stosunkowo dobrym czasie 3:37.03. Drugim na mecie był jego kolega klubowy Bugalski (CWKS II), który przyjechał w identycznym czasie. Trzecim był Wiśniewski (3:37.15), a dopiero czwartym Wójcik.

Drugi etap Kielce — Kraków wygrał CWKS I w czasie 3:37.15. Drugie miejsce zajął nie spodziewanie Start w czasie 3:37.42. Trzecie miejsce zajął Gwardia I, a czwarte Górnik. Po dwa etapy indywidualnym przedwiośnie wyciągu jest na dwu etapach Wiśniewski (CWKS I), drugi Wiśniewski (CWKS II), drugi

Wyniki drużynowe II ETAPU
1. CWKS I — 10:31.21, 2. Start — 11:12.42, 3. Gwardia I — 11:14.01, 4. Górnik — 11:19.37, 5. CWKS II — 11:21.35, 6. Budowlani — 11:28.39, 7. Kolejarz — 11:30.35.

Wyniki indywidualne II ETAPU
1. CWKS I — 3:37.15, 2. Górnik — 3:37.42, 3. Kolejarz — 3:37.42, 4. Start — 3:37.42, 5. Ognisko — 3:37.42, 6. Unia — 3:37.42, 7. Gwardia I — 3:37.42, 8. CWKS II — 3:37.42, 9. Budowlani — 3:37.42.



GŁOS WYBRZEŻA

Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 207 (2441)

GDĄSK, SOBOTA 1 WRZEŚNIA 1954 R.

CENA 20 GR.

POTEŻNY CIOS dla prestiżu USA

Konsternacja w Waszyngtonie i Bonn po debacie we Francji nad EWO

Odrzucenie układu o „europejskiej wspólnocie obronnej” przez francuskie Zgromadzenie Narodowe wywołało głęboką konsternację w kołach rządowych USA. Piśsze o tym agencja amerykańska United Press w komentarzu ogłoszonym tuż po opublikowaniu wyników głosowania nad wnioskiem gen. Aumerana, odrzucającym układ o EWO.

Omawiając przyczyny odrzucenia EWO przez Zgromadzenie Narodowe, agencja podkreśla, że było ich kilka: „obawa wyrzeczenia się suwerenności, obawa przed odrzuceniem się gigantem przemysłowym w Europie zachodniej (tj. przed Niemcami zachodnimi), nastroje antyamerykańskie, wrogość wobec Niemiec zrodzona

przez trzy wojny i wreszcie — pogłębiające się przekonanie, że ZSRZ daży niezmienne do pokojowych stosunków w Europie”.

Odrzucenie EWO — pisze agencja — stawia przed zachodem trudne problemy. Odrzuca ono plany układu dla prestiżu USA. Waszyngton zmuszony będzie dokonać „bolesnej rewizji swej globalnej strategii”.

Jeśli chodzi o Stany Zjednoczone — zaznacza następna agencja — to odrzucenie EWO oznacza potężny cios dla prestiżu USA. Waszyngton zmuszony będzie dokonać „bolesnej rewizji swej globalnej strategii”.

Powołując się na koła waszyngtońskie agencja podaje, że administracja Eisenhowera zamierza w trybie pospiesznym zwołać nową konferencję z udziałem ośmiu państw, a mianowicie: sześciu sygnatariuszy EWO (tj. Francji, Włoch, Belgii, Holandii, Luksemburga i Niemiec zachodnich) oraz Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Konferencja ta ma rozpatrzyć nowe środki prowadzące do remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Rząd USA proponuje zwołanie tej konferencji w jednym z krajów Europy, jednakże nie na terenie Francji.

BERLIN PAP. Jak wynika z doniesień zachodnio-niemieckiej agencji prasowej DPA, wiadomość o odrzuceniu układu o „armii europejskiej” przez parlament francuski wywołała wielkie zamieszanie w Bonn.

Rzecznik rządu Adenauera oświadczył, że Bonn szukać będzie dalszych dróg do „zjednoczenia Europy” w duchu układu o „armii europejskiej”.

Przewódca SPD (Partia Socjalno-Demokratyczna) Ollenhauer złożył oświadczenie, w którym stwierdził: „Polityka zagraniczna Adenauera i jego rządu, oparta na armii europejskiej, załamała się. W tym stanie rzeczy należy zwołać konferencję czterech mocarstw, by omówić sprawy bezpieczeństwa w Europie i zjednoczenia Niemiec”.

PARYŻ PAP. W nocy z 30 na 31 sierpnia br. odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego SFO. Na posiedzeniu postanowiono wykluczyć z partii Julesa Mocha, Daniela Mayera i Maxa Lejeune'a, którzy wypowiedzieli się przeciwko EWO.

Sprawę przewodniczącego komisji przemysłowej Zgromadzenia Narodowego Piera Lapie pozostawiono w za-wieszeniu, Lapie jako sprawozdawcę wymienionej komisji również głosował przeciwko EWO.

EISENHOWER PRZYJMUJE SIĘ DO „WIELKIEJ PORĄDKI”

NOWY JORK PAP. Przemawiając w Des Moines (stan Iowa) na zebraniu farmerów prezydent USA Eisenhower nazwał odrzucenie EWO przez francuskie Zgromadzenie Narodowe „wielką porażką” polityki amerykańskiej.

Nowy rok szkolny



Z dumnym bilansem wkracza nasza szkoła w drugie dziesięciolecie Polski Ludowej. Bilansem, który przed 10 laty zaczęła kształtować pamiętne pierwsze wytyczne naszej władzy ludowej: Otwierać szkoły natychmiast! Była w tych słowach zawarta wola partii, wola przekreślenia haniebnego zmnienia ciemnoty i analfabetyzmu, wypalonego na czole polskich mas pracujących przez wielkopolskie rządy ucisku i poniżenia. Było zawarte dążenie do wyrównania rachunku krzywd, na którym m. in. widniały takie oto pozycje: milion dzieci poza szkołami, blisko dwa miliony dzieci zdobywające „edukację” w szkołach najwyżej cztero-klasowych, zamknięte w zasadzie bramy średnich i wyższych uczelni przed młodzieżą robotniczą i chłopską.

Minęło 10 lat. I oto dziś z radością stwierdzamy: Pod przewodem partii wola narodu przekuta została w czyn — napierająca fala ofensywy oświaty usuwa wiekowe pozostałości ciemnoty. Urzeczywistnione prawo do oświaty — stało się siłą napędową naszej rewolucji kulturalnej. Nauka i wykształcenie przestały być przywilejem klas posiadających, a stały się własnością mas pracujących, całego narodu.

Po raz pierwszy w naszych dziejach

szkoła stała się powszechna, każde dziecko ma zapewnione w niej miejsce. Liczba szkół realizujących program 7 klas wzrosła z 5.610 w 1946 roku do przeszło 14.000 w 1954 roku. W szkołach tych kształcił się już dziś ponad 90 proc. ogółu młodzieży szkół podstawowych.

Szkoła nasza jest lepiej niż w latach poprzednich przygotowana do realizacji zadań, jakie przed nią stoją. Nowe, lepsze podręczniki, wprowadzone w tym roku zmiany w programach nauczania stanowią poważny czynnik w walce o wyższy poziom naszych szkół. Opieka państwa nad nauczycielami, wyrażająca się m. in. w trosce o ich coraz lepsze warunki materialne, coraz lepszy system kształcenia kadr pedagogicznych stwarzają bodźce dla podnoszenia kwalifikacji i doskonalenia metod pracy nauczycieli.

Uroczysty jest pierwszy dzień nowego roku szkolnego. W dniu tym myślimy jesteśmy z naszą młodzieżą przystępującą do nauki, z jej przewodnikami-nauczycielami, którzy w ciężkim, serdecznym trudzie wychowują dzielnych i świadomych obywateli. Niechaj troska o szkołę, o jej wyniki pracy będzie stale bliska każdemu, kto kocha młodzież, kto pragnie, by wyrosło z niej piękne i dumne pokolenie budowniczych socjalizmu.

Jan Izydorczyk dyrektorem Urzędu do Spraw Wyznań

WARSZAWA PAP. — Prezes Rady Ministrów powołał ob. Jana Izydorczyka, do tymczasowego ambasadora PRL w Niemieckiej Republice Demokratycznej, na stanowisko dyrektora Urzędu do Spraw Wyznań.

Dotychczasowy dyrektor Urzędu do Spraw Wyznań ob. Antoni Biła został powołany na inne stanowisko w pracy państwowej.

Nowa porażka wojennej polityki USA

NIEUDANY MANEWR
ZWOLNENIÓW EWO

PARYŻ (obsł. wł.). Wczoraj na popołudniowym posiedzeniu francuskiego Zgromadzenia Narodowego deputowani Paul Reynaud i J. Halleguen — zwolennicy „europejskiej wspólnoty obronnej” zgłosili interpelację, w której domagali się określenia przez rząd swej polityki w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Celem tego manewru było stworzenie możliwości podważenia poniedziałkowej uchwały Zgromadzenia Narodowego, uznającej dyskusję na temat „europejskiej wspólnoty obronnej” za bezcelową.

Mendes — France, który zabrał głos na wczorajszym posiedzeniu zapewnił Zgromadzenie Narodowe, że żadne zobowiązanie międzynarodowe nie będą przez rząd powzięte bez zgody parlamentu, oraz zaproponował, by debatę nad polityką zagraniczną rządu przeprowadzić dopiero po feriach parlamentarnych tj. po 3 listopada.

W głosowaniu deputowani przyjęli wniosek Mendes — France'a 418 głosami przeciwko 162.

Tak więc — po raz drugi w ciągu ostatnich dwóch dni zwolennicy EWO we francuskim Zgromadzeniu Narodowym odnieśli poważną porażkę.

30 SIERPNIA 1954 ROKU
W PARLAMENCIE
FRANCUSKIM

PARYŻ PAP. Ogłoszenie historycznej uchwały francuskiego Zgromadzenia Narodowego, stwierdzającej, że w wyniku głosowania projekt ustawy o ratyfikacji EWO został odrzucony wywołało spontaniczną manifestację. Gdy przewodniczący Zgromadzenia Le Troquer podał do wiadomości ten wynik głosowania — większość deputowanych powstała i miejscę j zainicjowała francuski hymn narodowy „Marseillaise”. Członkowie MRP i inni zwolennicy EWO usiłowali urządzić obstrukcję, ale musieli opuścić salę obrad przy coraz potężniejszej rozbrzmiewającej dźwiękach „Marseillaise”.

Premier Mendes-France i inni członkowie rządu, stojąc śpiewali również hymn narodowy.

Różnice ideologiczne nie stanowią przeszkody dla pokojowej współpracy Anglii i Chin

Oświadczenie delegacji Labour Party

PEKIN PAP. Jak donosi Agencja Nowych Chin, Morgan Phillips złożył w imieniu delegacji brytyjskiej partii labourystowskiej, która bawiła w Chńskiej Republice Ludowej oświadczenie stwierdzające m. in.:

„Opuszczając Chińską Republikę Ludową pragniemy złożyć wyraz wdzięczności za gościnność i gościnność, z jaką nas tu przyjmowano. Korzystaliśmy ze wszelkich udogodnień i udogodnień. Rozmawialiśmy z członkami rządu — przedstawicielami władzy i odbyliśmy dłuższą konferencję z przewodniczącym Mao Tse-tungiem oraz kilkoma rozmów z premierem Czu En-lajem.

Ogromne wrażenie zrobiły na nas wysiłki narodu chińskiego, który buduje nowe życie. Wzajemny szczerzy podział dla tych wysiłków narodu chińskiego, który dokłada starań, aby zlikwidować dziedzictwo wieloletniej zacofania przemysłowego i stagnacji w dziedzinie społecznej. Jesteśmy zdania, że inne kraje powinny odnieść się z sympatią i zrozumieniem do narodu chińskiego, co powinno znaleźć wyraz w formie praktycznej. Stwierdziliśmy z ubolewaniem, że brak wzajemnych kontaktów między naszymi krajami doprowadził do niedostatecznego wzajemnego zrozumienia naszych stanowisk.

Chociaż między rownymi Chinami i krajami zachodnimi istnieje niewątpliwie znaczne różnice ideologiczne — wydaje nam się, tak samo jak członkom rządu chińskiego, że różnice te nie stanowią przeszkody dla pokojowej współpracy i pokojowej współpracy w wielu dziedzinach, w których interesy nasze są zbliżone.”

Nasser przyznał w swym wywiedzie, że polityka amerykańska napotyka na stanowczy opór ze strony narodów arabskich. Przynajmniej w szczególności, że narody krajów Środkowego Wschodu odrzucają amerykański plan utworzenia bloku „ojskowego” pod nazwą „organizacji obrony Środkowego Wschodu” z udziałem Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i innych krajów. „Nie mogę popierać tych planów — oświadczył Nasser — ponieważ naród nasz jest przeciwny wszelkim tego rodzaju organizacjom”.

Nasser skrytykował także politykę Stanów Zjednoczonych w stosunku do Chińskiej Republiki Ludowej. „Powinno się powołać do odpowiedzialności tych, którzy działają na szkodę Chin Ludowych”.

ZWYCIĘSTWO narodu francuskiego

Dzień 30 sierpnia 1954 roku, kiedy przewodniczący francuskiego Zgromadzenia Narodowego, Le Troquer, ogłosił, że „w wyniku głosowania projekt ustawy o ratyfikacji „europejskiej wspólnoty obronnej” (EWO) został odrzucony”, przejdzie do historii jako dzień wielkiego zwycięstwa sił pokoju. Wojennym planom waszyngtońskim - adenauerowskim a. w. w. - w wyniku głosowania projekt ustawy o ratyfikacji „europejskiej wspólnoty obronnej” (EWO) został odrzucony, przejdzie do historii jako dzień wielkiego zwycięstwa sił pokoju.

Wojennym planom waszyngtońskim - adenauerowskim a. w. w. - w wyniku głosowania projekt ustawy o ratyfikacji „europejskiej wspólnoty obronnej” (EWO) został odrzucony, przejdzie do historii jako dzień wielkiego zwycięstwa sił pokoju. Wojennym planom waszyngtońskim - adenauerowskim a. w. w. - w wyniku głosowania projekt ustawy o ratyfikacji „europejskiej wspólnoty obronnej” (EWO) został odrzucony, przejdzie do historii jako dzień wielkiego zwycięstwa sił pokoju.

Przeszło półtora roku trwały targi w tej sprawie, aż w maju 1952 roku doszło w Paryżu do podpisania układu przez przedstawicieli rządów Francji, Włoch, Niemiec zachodnich, Belgii, Holandii i Luksemburga. Sygnatariusze układu podkreślili wówczas, że układ o EWO winien zostać najdalej w sześciomiesięcznym terminie ratyfikowany przez parlamenty zainteresowanych krajów.

Rękoć okazało się jednak, że pan Dulles i jego przyjaciele nie są w stanie ani prośbami, ani pogroźkami, ani szantażem zmusić parlamenty dwóch głównych sygnatariuszy układu - Francji i Włoch do ratyfikowania układu o EWO.

W obu tych krajach partie komunistyczne, od pierwszej chwili demaskujące cele układu o EWO, stanęły do ofiarnej, bezkompromisowej walki przeciwko jego ratyfikacji. W pierwszym okresie były one w tej walce odosobnione. Poważna część społeczeństwa francuskiego czy włoskiego nie dostrzegała śmiertelnej groźby dla pokoju, tkwiącej w układzie o EWO. Historyczną zasługą komunistów francuskich jest, że zmobilizowali oni całe społeczeństwo francuskie do walki przeciwko EWO.

Do ostatnich chwil francuscy „europejczy” i ich mocodawcy waszyngtońscy oraz przyjaciele bońscy nie tracili nadziei i nie szczędzili wysiłków, by jednak doprowadzić do ratyfikacji układu o „europejskiej wspólnotie obronnej”. Próby te zawiodły. Francja powiedziała: „Nie”.

Światowa opinia publiczna z radością przyjęła decyzję francuskiego Zgromadzenia Narodowego, widząc w niej wielkie zwycięstwo sił pokoju w Europie. Czy oznacza to jednak, że ostatecznie porzuczone zostały plany re-militaryzacji Niemiec zachodnich, że ostatecznie zlikwidowane zostało niebezpieczeństwo odrodzenia militarystyki niemieckiej? Niewątpliwie nie. Zbyt istotną rolę w amerykańskich planach odgrywa hitlerowski Wehrmacht, by w Waszyngtonie pogodzono się z myślą o zrezygnowaniu

Poważny wkład w dzieło budowy bezpieczeństwa w Europie

Echa noty rządu PRL do rządu francuskiego

Nota Polska do Francji zwracająca uwagę na groźbę odrodzenia agresywnego Wehrmachtu pod szyldem EWO i wzywająca Francję do podjęcia wspólnych kroków dla zażegnania tego niebezpieczeństwa przez zawarcie traktatu przymierza i pomocy wzajemnej - wywołała silne wrażenie zarówno w Paryżu, jak i w innych stolicach. Świadczy o tym głosy prasy międzynarodowej, których część poniżej podajemy.

PARYŻ PAP. Wiadomość o nodzie polskiej wraz z jej obszernym streszczeniem przekazywana została natchemniast prasie francuskiej przez Agencję France Presse.

„Monde” podał wiadomość o nodzie polskiej w dwóch swoich kolejnych wydaniach. Dziennik wymienia dokładnie propozycję rządu PRL w sprawie treści proponowanego traktatu przymierza i pomocy wzajemnej. Uwytknął on uwagi rządu PRL o wielkim niebezpieczeństwie, jakie zagrażałoby pokójowi w wypadku odbudowy militarystyki niemieckiej i o podejmowanych dziś próbach w tym kierunku pod postacią tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej”.

„Paris Presse” zwraca szczególną uwagę na ten

ustęp noty polskiej, w którym stwierdza się, że „zawarcie traktatu przymierza i pomocy wzajemnej między Polską a Francją stanowiłoby wkład w ogólnoeuropejski system bezpieczeństwa zbiorowego, którego zasady sformułowane zostały w propozycjach rządu ZSRR”.

Dziennik „Humanité” poświęcił nodzie polskiej artykuł pt.: „Za waszą wolność i naszą”. W artykule tym czytamy m. in.:

— W chwili gdy splatają się siły, które kiedyś walczyły wewnątrz, a teraz próbuje przetrwać, aby narzucić naszemu krajowi ratyfikację układów o EWO, propozycje rządu polskiego w sprawie zawarcia traktatu przymierza i pomocy wzajemnej między Polską a Francją przyjęte zostaną gorąco przez tych wszystkich, którzy nie chcą odrodzenia militarystyki niemieckiej. — Kraj Dąbrowskiego, Chopina, Mickiewicza i Marii Curie pozostaje wierny pięknej hasłu, które widniało na sztandarach Kościuszkich: „Za waszą wolność i naszą”.

Streszczenie noty zamieszczają również „Combat”, „Libération”, „Franc Tireur”, „Information”, „Parisien Libere”, „Figaro” i inne. AFP podaje przegląd prasy polskiej, omawiający znaczenie noty polskiej.

Należy zaznaczyć, że w części reakcyjnej prasy francuskiej, której przewodzi „Aurore”, ukazały się jednocześnie komentarze usiłujące osłabić silny oddźwięk noty rządu PRL w społeczeństwie francuskim i wypaczyć istotny jej sens. Komentarze te, lansowane najwidoczniej przez zwolenników EWO i odbudowania agresywnego Wehrmachtu, insynuują, jakoby propozycje polskie były „mało realistyczne”.

BERLIN PAP. Dzienniki zachodnio-berlińskie i zachodniemieckie zamieściły na czołowych miejscach doniesienia o nodzie polskiej do Francji. Na-

Wzrost przestępczości w Nadrenii i Palatynacie

BERLIN PAP. W Nadrenii i Palatynacie nastąpił w roku ubiegłym dalszy wzrost przestępczości kryminalnych o 11,3 proc. w porównaniu z rokiem 1952.

Komentując ten fakt, zachodnio-berliński dziennik „User Tag” pisze, że wzrost przestępczości spowodowany jest ciężką sytuacją ludności Niemiec zachodnich, skutkiem polityki przygotowań wojennych i re-militaryzacji, uprawianej przez rząd boński.

kierownictwo PPS. Paraliżując m. in. jednolity front klasy robotniczej w walce przeciwko sanacji - PPS faktycznie popierała politykę piłsudczyzny.

Trzeba oddać sprawiedliwość Hitlerowi, że bynajmniej nie tail swoich planów podbicia Europy. Katedrysta Trzeciej Rzeszy, hitlerowski „Mein Kampf” był drukowany w milionach egzemplarzy, był tłumaczony na wszystkie języki europejskie. Ba, prasa zachodnia publikowała mapę podbojów Europy wedle kolejności wymienionej w „Mein Kampf”. Polska znajdowała się na pierwszym miejscu w tym jałdospisie imperializmu hitlerowskiego. Była przecież na szlaku podbojów, wiodących aż po Ural. Tych podbojów, na które tak łaskawym okiem patrzyły reakcyjne klasy burżuazji Anglii, Francji i Ameryki, pragnące rękami Nie-



Luty 1939. Tragicznie szybko do granic Polski zbliża się hitlerowskie niebezpieczeństwo. A na Ziemku warszawskim sanacyjni dygnitarze podejmują serdecznie hitlerowskiego ministra Ribbentropa.

Tydzień Solidarności z narodem Gwatemali

NOWY JORK PAP. — Korespondent dziennika „New York Daily Worker” donosi ze stolicy Meksyku, że Konfederacja Pracy Ameryki Łacińskiej powzięła uchwałę w sprawie obchodu „Tygodnia Solidarności z Narodem Gwatemali”. Tydzień ten rozpocznie się 8 września br.

Konfederacja Pracy Ameryki Łacińskiej opublikowała oświadczenie, w którym potępia terror i prześladowania patriotów w Gwatemali.

Konfederacja stwierdza, że w ciągu krótkiego okresu panowania reżimu Armasa uwieczono w Gwatemali ponad 15 tysięcy osób.

Uzbrojone bandy Armasa — głosi oświadczenie — wdzierają się do mieszkań, gwałcą kobiety i biją dzieci.

Konfederacja Pracy wyzywa mas pracujące Ameryki Łacińskiej do wyrażenia solidarności z narodem Gwatemali.

Stwierdzając, że propozycja polska zmierza do zahamowania agresywnych zapędów wzroszonego militarystyki niemieckiej zarówno w kierunku na wschód, jak i zachód, dziennik pisze: „Sposób, w jaki dzienniki zachodnio-niemieckie zbliżone do Adenauera zareagowały na notę polską, dowodzi, jak dalece usprawiedliwione jest to dążenie rządu PRL. Dzienniki te usiłują przedstawić propozycję Polski w ten sposób, jak gdyby kierowała się ona przeciwko Niemcom.”

LONDYN PAP. Agencja Reutera podała w swych biuletynach treść noty polskiej do Francji. Podkreśla ona m. in., że rząd PRL zaproponował, by rozmowy na temat zawarcia traktatu przymierza i pomocy wzajemnej rozpocząć w możliwie najkrótszym terminie.

Dyplomatyczny korespondent „Manchester Guardian” pisze o „poważnych i rozsądnych” argumentach noty polskiej.

„Daily Herald” stwierdza, że Polska zasilała Francję traktat przymierza i pomocy wzajemnej oraz ostrzeżenie, iż utworzenie „armii europejskiej” groziłoby trzecią wojną światową.

O tej przestrożce piszą w nagłówkach różne dzienniki, jak np. „Daily Mirror”, „Liverpool Post” i „Yorkshire Post”.

NOWY JORK PAP. Agencja „United Press” zreferowała obszernie treść noty polskiej, dołączając do niej komentarze zacierpięte z arsenału rzeczników „europejskiej wspólnoty obronnej”. Agencja przypisuje jednak nodzie polskiej duże znaczenie psychologiczne.

FOT — CAF

Terror w Niemczech zach. wyrazem słabości rządu Adenauera

Wywiad Maxa Reimanna

BERLIN PAP. Przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) Max Reimann „udzielił wywiadu przedstawicielowi centralnego organu KPD — dziennika „Freies Volk”.

Odpowiadając na pytanie w sprawie przyczyn wzmożenia prześladowań patriotów niemieckich w Niemczech zachodnich i aresztowań działaczy KPD, Reimann oświadczył m. in.:

Polityka re-militaryzacji uprawiana przez Adenauera coraz bardziej grzeje w ślepej uliczce. W rezultacie tej polityki przemysłowcy zgarniają ogromne zyski, a masę pracującą żyją w nędzy. Dlatego też miliony ro-

botników i urzędników domagają się poprawy warunków bytu, a setki tysięcy robotników proklamowało strajk.

KPD — to jedyna partia w Niemczech zachodnich, która w swym programie wskazuje ludności właściwą drogę do zjednoczenia. Członkowie KPD stoją na czele narodowej walki o porozumienie między Niemcami, o pokojowe zjednoczenie naszej ojczyzny na zasadach demokratycznych.

Terror władz adenauerowskich wymierzony jest nie tylko przeciwko działaczom KPD. Prześladowani są również wszyscy ci, którzy nie godzą się z polityką Adenauera. Prowadzona jest ofensywa także przeciwko socjaldemokratom, działaczom związkowym i niektórym politykom burżuazji. Adenauer i milicjanci zachodnio-niemieccy mają nadzieję, że prześladowaniami i aresztowaniami zastraszą ludność i osłabią jej walkę. Nadzieje te jednak nie ziszczają się. Terror przeciwko bojownikom o wolność i patriotom jest wyrazem słabości rządu adenauerowskiego.

Przed doroczną konferencją Labour Party

LONDYN PAP. W Londynie opublikowano definitywny porządek dziennej 53 dorocznej konferencji partii laburzystowskiej, która odbędzie się w Scarborough w okresie od 27 września do 1 października br. Rezolucje zgłoszone dotychczas przez terenowe organizacje partii laburzystowskiej świadczą, że zasadnicza walka toczy się będzie wokół zagadnień polityki zagranicznej.

Łączna liczba rezolucji, które konferencja będzie musiała rozpatrzyć wynosi 433, w tym 168 — to jest przeszło 1/3 — poświęcona jest zagadnieniom polityki zagranicznej. Zwraca uwagę okoliczność, że wśród tych ostatnich rezolucji zgłoszonych przez organizacje terenowe partii laburzystowskiej, dominuje kwestia re-militaryzacji Niemiec zachodnich, która jest tematem 58 rezolucji.

Ponadto kwestia niemiecka figuruje obok innych zagadnień polityki zagranicznej również w wielu innych rezolucjach.

USA uzbrajają kuomintangowców

BEKIN PAP. Agencja Nowych Chin podaje, że rząd amerykański pomaga kłosem kuomintangowców w budowie baz lotniczych na Tajwanie dla samolotów o napędzie odrzutowym „Sabrejet”. Agencja Panastat News donosi, że we wrześniu na Taiwan przybędzie ze Stanów Zjednoczonych pierwsza partia samolotów o napędzie odrzutowym.

TRAGICZNY

możliwych w Niemczech reżim hitlerowski jest dla nas najgorszy”.

Notatka ta nosi datę 2 kwietnia 1935 roku, a więc po tzw. plebiscywie w Saarze, po złamaniu przez Hitlera postanowień traktatu wersalskiego, po jego pierwszych triumfach na arenie międzynarodowej. Było to wówczas, gdy nawet dla burżuazyjnych polityków zachodnich stało się jasne, że Hitler i stojący za nim wielki kapitał niemiecki nie zamierzają wyciągać kasztanów z ognia dla kapitalistów angielskich i amerykańskich, ale dążyć do uregulowania stosunków w świecie zgodnie z własnymi interesami.

I oto kolejno przychodzi zagarnięcie Austrii przez Hitlera. Drapieżne ręce wyciągają się po Czechosłowację. Hitler zaczyna urzeczywistniać ogłoszony w „Mein Kampf” plan podboju kapitalistycznej Europy, zanim pokusi się o wyprowadzenie przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Czy rządy polskie zmieniają wówczas swą politykę służenia Hitlerowi? Czy robią cośkolwiek, by odsunąć niebezpieczeństwo, zbliżające się tragicznie szybko do granic Polski? Bynajmniej. Dalej snują marzenia o wspólnocie z Hitlerem wyprawie przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Nie zmieniają też swej polityki zdrady narodowej i inne „opozycyjne” partie. „W chwili, gdy faszyzm niemiecki wspólnie ze swoimi sojusznikami coraz zacieklej napastuje ZSRR jako jedyną ostoję pokoju, sprzymierzeńcy państw demokratycznych, obrońcy niepodległości zagrożonych narodów — głoszą uchwałę w plenum KC KPP — kierownicy PPS i Stronnictwa Ludowego nie tylko ani jednym słowem nie wystąpili przeciw tej nagonce i nie wspomnieli o potrzebie przyjacielskich stosunków ze Związkiem Sowieckim, lecz wręcz przeciwnie, podchwycili oszczerząc kampanię przeciwko Związkowi Sowieckiemu.”

Radość zapanowała w salonach sanacyjnych polityków, gdy Hitler rzu-

cił się na Czechosłowację. Rozlegały się w prasie reżimowej fanfary, gdy do Monachium przyjechali przedstawiciele Anglii i Francji, aby na półmisku podać Hitlerowi swego sprzymierzeńca czechosłowackiego, któremu „gwarantowali” bezpieczeństwo. Nareszcie i nowokreowany po śmierci Piłsudskiego



Lance przeciw czołgom — oto „doktryna wojenna” wychowawców Piłsudskiego. I piosenka: „Nikt nam nie zrobi nic, bo z nami Smigły - Rydz”.

„wódcę” Rydz-Smigły będzie mógł wydać rozkaz „maszerować” i uwieńczyć czoło laurem zwycięstwa.

A w kilka zaledwie tygodni po tych triumfalnych fanfach Ribbentrop za wiadomości ambasadora Polski w Berlinie, że Hitler żąda od swych polskich przyjaciół takiej drobności, jak Gdańsk, eksterytorialnej autostrady i

**466 tysięcy
żołnierzy i oficerów
kosztowała Francję
wojna w Wietnamie**

PEKIN PAP. Dowództwo Wietnamskiej Armii Ludowej ogłosiło komunikat o stratach francuskiego korpusu ekspedycyjnego w okresie od chwili wybuchu wojny narodowo-wyzwoleńczej — 19 grudnia 1946 roku do chwili zawarcia rozejmu — w dniu 21 lipca 1954 roku.

W okresie tym Francuzi stracili przeszło 466 tysięcy żołnierzy i oficerów w zabitych, rannych i wziętych do niewoli. Wojska ludowe zniszczyły 435 francuskich czołgów, 603 statki rzeczne i 30-dziesiąt motorów, 371 lokomotyw, 147 samolotów, 1000 pojazdów, 920 samochodów i 134 dział o różnym kalibrze, 235 dział i około 120 000 karabinów i karabinów maszynowych.

Abyśmy mogli budować domki jednorodzinne

Zaspokajanie potrzeb mieszkaniowych ludności wówczas, gdy nie dysponujemy jeszcze dostateczną ilością izb mieszkalnych, wymaga wykorzystania przez rady narodowe wszystkich dostępnych środków, zmierzających do zdiagnozowania potrzeb mieszkaniowych.

Niezależnie więc od budownictwa państwowego, istotnym źródłem poprawy warunków mieszkaniowych jest dotychczas dla pracujących ludności forma spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego.

W świetle uchwały II Zjazdu znajduje to budownictwo szczególne poparcie i państwo okazuje mu wielką pomoc, jako dla formy tworzenia własności osobistej, chronionej szczególnie w ustroju socjalistycznym. O poparcie tym świadczy uchwała Rady z dnia 8 maja br., zapewniająca wydatną pomoc materialną i finansową budownictwu domków indywidualnych.

Już w ub. roku istniało na terenie naszego województwa 6 spółdzielni mieszkaniowych, zrzeszających prawie 1.100 członków. W wybudowanych przez te spółdzielnie domkach jednorodzinnych zamieszkało około 3.600 osób w 2.420 izbach.

GDY MILCZENIEM ZASTĄPIONO PRACĘ ORGANIZACYJNĄ...

Jednak w dalszym rozwoju spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego na naszym terenie nastąpiło zahamowanie. Wystarczy wspomnieć, że w okresie 7 miesięcy br. zorganizowano załóżki 3 spółdzielnie, w których łączna liczba członków wynosi 300 osób. Wynika to z całkowitego braku pracy wyjaśniającej korzyści, jakie daje przystąpienie do spółdzielczości budowlano-mieszkaniowej oraz pomocy organizacyjnej i opieki ze strony wojewódzkiej i terenowych rad narodowych nad istnieniami spółdzielni.

Zarówno prezydium rad narodowych, jak i organizacje związkowe w okresie działaniach nas do IX Plenum, nie wykazały na naszym terenie właściwej troski i inicjatywy w organizowaniu szerokiego zrzeszającego budownictwa domków jednorodzinnych.

Co więcej — nie uczyniono żadnego kroku, który by zapobiegł ludności Wybrzeża z możliwości rozwoju budownictwa spółdzielczego, polegającego na przykryciu innych województw. Wiemy, że na Górnym Śląsku np. masowo rozwija się budownictwo domków jednorodzinnych, że w ruchu tym kryją się olbrzymie rezerwy, niewykorzystane przy obecnym deficycie mieszkaniowym.

Tymczasem Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku nie uczyło się, aby doświadczenia górników i hutników w budownictwie spopularyzować i zapoznać z nimi ludność Wybrzeża, by samemu zaczerpnąć wzór z pracy stalnolodowych rad narodowych w tej dziedzinie.

Nie uczyniono również nie dać uwzględnić, choć inżynier z prefabrykatów, choć inżynier z kotłowni, członek spółdzielni przy pracy „Kaszub” w Pucku, niejednokrotnie zwracał się do WKPG z gotowymi już wnioskami racjonalizatorskimi i opisanymi technicznymi, dotyczącymi budownictwa z elementów prefabrykacyjnych.

Terenowe wydziały gospodarki komunalnej i mieszkaniowej szczególnie w Gdańsku, Gdyni, Sopocie oraz Elblągu nie dostrzegają konieczności skierowania swego wysiłku, wspólnie z miej-

ści — bo 708 izb mieszkalnych. Jednak przebieg wykonawstwa przy braku pomocy rad narodowych nasuwa poważne wątpliwości, czy te zadania, nakreślone planem, zostaną zrealizowane.

Np. w spółdzielni budowlano-mieszkaniowej „Osiedle bankowe” w Sopocie brak żelaza na stropy hamuje roboty. A tymczasem w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym oraz w Związku Młodych Inżynierów w Sopocie nie ma się ziomu użytkownikowi, nadający się jeszcze do celów drobnego budownictwa. Podobne braki mogą być usunięte przez wykorzystanie remanentów nietypowych artykułów budowlanych.

Nie stoi również na odpowiednim poziomie jakość prac w spółdzielczym osiedlu domków jednorodzinnych w Orłowie, które buduje BPP z Wejherowa. W 8 domkach trzeba było niektórych zestawione już ściany rozbić i murywać powtórnie.

Nie bez winy jest i Centralny Związek Spółdzielczy, który nie potrafił zapewnić pomocy kredytowej spółdzielniom, finansującym obecnie roboty tylko z własnych funduszy, wpłaconych przez członków, co uniemożliwia rozwinięcie pełnego frontu robót.

CZAS JUŻ WYJŚĆ Z ROLI KOPCIUSZKA

Najwyższy już czas, aby spółdzielczość budowlano-mieszkaniowa naszego terenu znalazła się w orbicie zainteresowań prezydium rad narodowych, organizacji partyjnych i związkowych zakładów pracy. Uchwała Rady wyrażałaś o potrzebie udzielania pomocy budownictwu spółdzielczemu.

Prezydium miejskich i powiatowych rad narodowych powinny jak najszybciej zapoznać się na najbliższych posiedzeniach z wszystkimi trudnościami i zahamowaniami w realizowaniu planów inwestycyjnych spółdzielni budowlano-mieszkaniowych. Ponadto wspólnie z aktywnym społeczeństwem muszą opracować formy i środki szerokiej kampanii w zakładach pracy Wybrzeża, przebiegającej pod hasłem: „Budujemy domki jednorodzinne”.

A istniejące już spółdzielnie oczekują od Wojewódzkiej Rady Narodowej i jej wydziału gospodarki komunalno-mieszkaniowej większego zainteresowania i szybkiej interwencji w sprawie udzielania kredytu na dalsze prowadzenie robót, jak również na zwiększenie przydziału niektórych materiałów budowlanych.

A. Z.



Rybacy przekroczyli plan sierpniowy

2 września 1953 r. pisaliśmy: „Według wstępnych obliczeń „Dalmor” i „Arka” wykonały swe miesięczne plany połowów”. Było to w dwa dni po zakończeniu miesiąca i dlatego przedsięwzięcia rybackie użyły o. kreślenia „wstępne”.

W tym roku jest inaczej. Teraz przedsiębiorstwa po dają wyniki z przekonaniem i pewnością. Nie używają terminu „wstępne obliczenia”, gdyż plany połowów wykonywane są przed terminem. Tak np. „Dalmor”, którego rybacy „urządzą” w tej chwili na dalekich łowiskach Morza Północnego, już 30 bm. zameldował o pełnym wykonaniu swych zadań połowowych na sierpień. „Arka” wykonała — 103,1 proc. planu miesięcznego, a „Jedność Rybacka” pobila rekord osiągając już 26 sierpnia 143 proc. planu miesięcznego.

Tak więc rybołówstwo nasze, jak nigdy dotąd, realizuje swoje plany połowowe. Jest to w dużej mierze wynikiem podniesienia się kwalifikacji zawodowej naszych rybaków, sprawnej organizacji połowów zespołowych, lepszego zaopatrzenia, no i oczywiście dobrej rzetelnej pracy serwisu rybackiego. Nasi rybacy nauczyli się obecnie „deptać rybie po ogonie”.

Niemalą też zasługę mają w tym statki — bazy, dzięki którym jednostki łowcze nie muszą z pełnymi ładowniami odbywać długich rejsów do kraju, lecz szybko i sprawnie wydobywają na bazę złowioną rybę, zaopatrują się w niezbędne środki i natychmiast wracają na łowiska.

Dlatego m. in. „Mały Wóz” mógł wykonać swój plan miesięczny w 145 proc., dlatego w wysokim stopniu przekroczył swe plany miesięczne: „Wulkan”, „Wega”, „Jupiter”, „Polesie”, „Polluks” i wiele innych jednostek „Dalmoru”.

Również załogi kutrów arkowskich przebywające obecnie na łowiskach Morza Północnego, wykonują dobrze swe plany połowowe. Realizacja przez „Gdy 194” — 144,9 proc. planu miesięcznego do 30 sierpnia świadczy o tym, że rybacy „Arki” nauczyli się łowić nie tylko dorsza, lecz również śledzia dalekomorskiego.

A jak łowią kutry na Bałtyku? Załoga „Gdy 185” wykonała do 26 bm. 261 proc. planu miesięcznego. 203 proc. uzyskała załoga „Gdy 27”. A takich jednośtek, które przekroczyły swe plany miesięczne co najmniej w 50 proc. jest o wiele więcej.

W tym roku jest inaczej. Teraz przedsiębiorstwa po dają wyniki z przekonaniem i pewnością. Nie używają terminu „wstępne obliczenia”, gdyż plany połowów wykonywane są przed terminem. Tak np. „Dalmor”, którego rybacy „urządzą” w tej chwili na dalekich łowiskach Morza Północnego, już 30 bm. zameldował o pełnym wykonaniu swych zadań połowowych na sierpień. „Arka” wykonała — 103,1 proc. planu miesięcznego, a „Jedność Rybacka” pobila rekord osiągając już 26 sierpnia 143 proc. planu miesięcznego.

Tak więc rybołówstwo nasze, jak nigdy dotąd, realizuje swoje plany połowowe. Jest to w dużej mierze wynikiem podniesienia się kwalifikacji zawodowej naszych rybaków, sprawnej organizacji połowów zespołowych, lepszego zaopatrzenia, no i oczywiście dobrej rzetelnej pracy serwisu rybackiego. Nasi rybacy nauczyli się obecnie „deptać rybie po ogonie”.

Niemalą też zasługę mają w tym statki — bazy, dzięki którym jednostki łowcze nie muszą z pełnymi ładowniami odbywać długich rejsów do kraju, lecz szybko i sprawnie wydobywają na bazę złowioną rybę, zaopatrują się w niezbędne środki i natychmiast wracają na łowiska.

Dlatego m. in. „Mały Wóz” mógł wykonać swój plan miesięczny w 145 proc., dlatego w wysokim stopniu przekroczył swe plany miesięczne: „Wulkan”, „Wega”, „Jupiter”, „Polesie”, „Polluks” i wiele innych jednostek „Dalmoru”.

Również załogi kutrów arkowskich przebywające obecnie na łowiskach Morza Północnego, wykonują dobrze swe plany połowowe. Realizacja przez „Gdy 194” — 144,9 proc. planu miesięcznego do 30 sierpnia świadczy o tym, że rybacy „Arki” nauczyli się łowić nie tylko dorsza, lecz również śledzia dalekomorskiego.

A jak łowią kutry na Bałtyku? Załoga „Gdy 185” wykonała do 26 bm. 261 proc. planu miesięcznego. 203 proc. uzyskała załoga „Gdy 27”. A takich jednośtek, które przekroczyły swe plany miesięczne co najmniej w 50 proc. jest o wiele więcej.

Władysławowo za 6 lat

JEST rok 1954. W jednym z pokoi Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni leży na biurku szara, kartonowa teczka z napisem: „Studium rozbudowy portu rybackiego we Władysławowie”.

Jego właściciel spogląda na mnie wesoło spoza okularów. Gdy by nie te okulary i siwe pasma na włosach dałbym mu tyle lat, ile właściwie liczy — 32. Czy uczonemu „wypada” mieć tylko 32 lata? Magister Stanisław Łaszczyński, kierownik Zakładu Ekonomiki Rybackiej MIR, śmieje się i pociesza: w roku 1960 będę miał tylko 38 lat. Jak dobrze był dzisiaj młodemu!

Niepewny, czy go dobrze rozumiem, szybko dodaje: — Czy zdajecie sobie sprawę jak wiele się u nas zmienia na morzu w ciągu najbliższych lat? Jakim szczęściem jest dla mnie, że mogę być współautorem i współtwórcą tych zmian i cieszyć się nimi już w niedalekiej przyszłości?

Magister Łaszczyński kreśli mi obraz przyszłości portu...

I tutaj magister Łaszczyński kreśli mi obraz przyszłości portu...

DZIŚ PASA SIĘ TAM POCZCIWE KRASULE

Gdy jadę parę dni później do Władysławowa, mam go już wcześniej przed oczyma. Chce go skonfrontować z rzeczywistością dnia dzisiejszego, zobaczyć oczami wyobraźni to wszystko, co będzie w dniu jutrzejszym rzeczywistością — prześcignąć czas.

Wysiadam na maleńkiej stacyjce. Od morza wieje silny wiatr. Pachnie rybami. Być może w tym miejscu — myśle — powstanie prawdziwa stacja kolejowa, z bocznymi.

— Tak, co jeszcze... A jednak jeszcze bardzo wiele. I magister Łaszczyński zaczął wyjaśniać mi całą sprawę „od pieca”.

— Musicie wiedzieć — mówi przyglądając mi się niekłamany zdumieniem, że nie znam tak oczywistych spraw — że plan 5-letni stał się przed naszym rybołówstwem bardzo poważnym zadaniem. I tak zakłada prawie 100 proc. wzrost połowów śledzia bałtyckiego, a kilkakrotnie lososia. Oznacza to więc — jak widzicie — znaczny wzrost tonażu naszych flotylli rybackich. Ale to wszystko nie wystarczy. Muszą mieć one silne zaplecze i dlatego m. in. już dzisiaj trzeba pracować nad rozbudową portu we Władysławowie.

Zakończono jego budowę przed wojną. Stało tam najwyżej 30 kutrów, w większości małych, poniżej 15 m długości. Gdyby wówczas ktoś powiedział, że w 1954 roku będzie on portem macterym dla 100 jednostek, spotkałby się ze wzruszeniem.

— wódzowie endecji, PPS i Stronnicwa Ludowego...

Cóż o tym zdecydowało? Zdecydowała nienawiść do Związku Radzieckiego, nienawiść do kraju robotników i chłopów. Zdecydował strach przed rewolucją. Zdecydowały egoistyczne interesy grupy kapitalistów i obszarników. W imię egoistycznych, klasowych interesów gotowi byli oddać Polskę w pach Hitlerowi, tak, jak ich pogrobowcy dzisiaj gotowi są oddać Adenauerowi, Stettin i Wrocław, Poznań, Łódź, Kraków i Warszawę w zamian za przywrócenie im prawa bezsilnego wyzysku polskich mas pracujących.

ZZA KRAT WIEZIENNYCH NA POLE WALKI

Byli jednak i wówczas siły, które wskazywały narodowi polskiemu niebezpieczeństwo, jakie mu zagraża, które demaskowały zdradę burżuazji polskiej. Byli to polscy komuniści i za to właśnie zamykali ich burżuazja w więzieniach, za to łamali im kości w Berezie. Jeszcze we wrześniu 1936 r. komuniści polscy wołali: „Polej narodów znajduje się w olbrzymim niebezpieczeństwie. Front przyjaceli pokoi i aktywnych wrogów wojnyaborczej musi ogarnąć cała Polska. Obowiązkiem KPP, partii socjalistycznych i Stronnicwa Ludowego jest poruszyć milionowe masy dla czynnej pomocy obrony pokoiu, dla zerwania sojuszu wojennego z Niemcami, dla kolektywnego bezpieczeństwa, dla zadziernięcia przyjaźni z Francją, Czechosłowacją i Związkiem Radzieckim. (Czerwony Sztandar)”.

Gdy zdrada burżuazji sprowadziła na Polskę najazd hitlerowski, komuniści polscy wyłamali kraty więzienne i wprost z cel udali się na pole walki, aby wraz z bohaterami, zdrajcąnym przez dowódców, żołnierzem polskim walczyć przeciwko faszystowskiemu najazdowi. To oni w latach okupacji organizowali i poprowadzili naród polski w braterskim sojuszu z wielkim Krajem Rad do zwycięstwa. I oni dzisiaj prowadzą naród polski do socjalizmu, do dobrobytu i do siły, która jest gwarancją, że nigdy już nie powtórzy się tragiczny wrzesień.

K. G.

Romuald Dobrzyński

Na ogół jest jednak pusto. Rybacy są na morzu.

Przez to miejsce, w którym w tej chwili stoje, będzie w 1960 r. przebiegał, półkilometrowej długości, szeroki kanał. Wzdłuż jego nabrzeża — ot tu, gdzie obecnie piętrzą się beczki i dalej, gdzie rozciąga się pole, staną hale przetworcze i chłodnie, zmywalnie skrzyń i beczek, warsztaty bednarskie. Powstanie też duża fabryka lodu, warsztaty ściejar skie, wędzarnia, wytwórnia konserw. Powracające z połowów kutry, plynac prawa strona kanału będą obsługiwane jak na taśmie. Najpierw wyładują rybę, później po dokonaniu „toalety” i pozbawieniu skrzyniek, lodu, paliwa, uzupełnieniu sprzętu rybackiego przejdą do dużego basenu całkowicie gotowe do ponownego wyjścia w morze.

Basenu? Rozglądam się w koło. Za mną znajdują się warsztaty remontowe, przede mną — jaka, na której spokojnie basę się krowy. A właśnie tutaj, na miejscu tej uroczej łaki będzie się ciągnął ów basen. Ma romieścić przeszło 100 kutrów. Na poczwie krasule patrzę okiem archeologa.

Zamiast nich widzę już las masztów, a wokół tęcznicą gwarom wielki port rybacki, fabryki, wędzarnie... Warstata pracy dobrych paru tysięcy ludzi. Na ogółku miedzy portem a miasteczkiem rośnie w objęciach ruszto- wia wspaniały gmach Domu Rybaka. Otoczony pięknym parkiem stanie się ośrodkiem życia kulturalnego przyszłości, prawie 20-tysięcznego.

Zamiast nich widzę już las masztów, a wokół tęcznicą gwarom wielki port rybacki, fabryki, wędzarnie... Warstata pracy dobrych paru tysięcy ludzi. Na ogółku miedzy portem a miasteczkiem rośnie w objęciach ruszto- wia wspaniały gmach Domu Rybaka. Otoczony pięknym parkiem stanie się ośrodkiem życia kulturalnego przyszłości, prawie 20-tysięcznego.

TAK, ZOSTANĘ TU

W dzisiejszym Władysławowie, nawet gdy pod wieczór kutry wracają z morza i cichy w ciągu dnia port napelnia się gwarem pracy, nie latwo jest o wizję jego urzeka- jącej przyszłości. I dziwna rzecz — tę przyszłość zobaczyłem wyraźnie w oczach dziewczyny — inżyniera. Krzątała się wraz z robotnikami przy jednym z kutrów na silnie. Była w spodniach, w sportowym swetrze, opalona, z głaską zaczesanymi włosami.

Zapoznaliśmy się. Janina Gróbarczyk — przedstawiła się.

W rozmowie dowiedziałem się, że jest kierownikiem warsztatu pogotowia kutrowego. Niedługo. Do portu władysławowskiego przybyła z nakazem pracy w maju 1954 r. Tegoż roku skończyła studia w Krakowie. Ma dopiero 23 lata. Pochodzi ze wsi Zabiecze koło Nowego Sącza. Rodzice gospodarują tam na trzech i pół hektarach. Każdego roku jeździła do nich pomagać w żniwach. Tego roku nie pojechała. Jest tu role roboty...

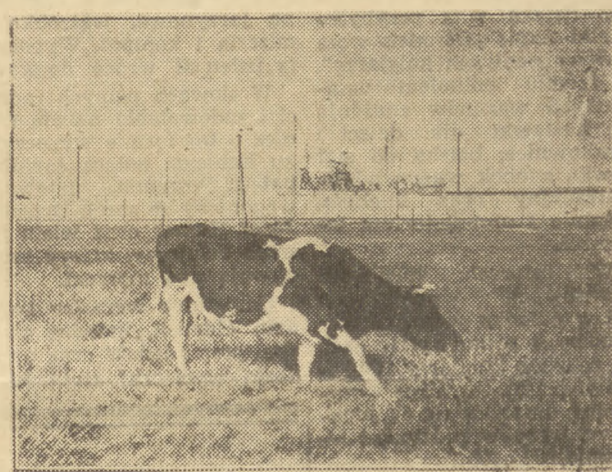
Rozgadaliśmy się. Do Władysławowa przyjechała niechętnie. Bała się trochę nieznanym ludzi, a poza tym, co tu gadać, nie udało się jej żyć w tym „zapadłym kacie”.

— Z robotą nie poszło mi łatwo — opowiadała dziewczyna. — Wszystko było nowe. Ale ludzie z warsztatu byli dobrzy, przyjęli mnie serdecznie. Dzięki nim wiele się nauczyłam. Jestem naprawdę im bardzo wdzięczna.

A same warsztaty? Budowa silpu rozpoczęła dwa lata temu. W bieżącym roku zostanie zakończona. Za parę lat stana tu hale, w których będziemy robić kapitalne remonty. Małe warsztaty zamienią się w samodzielną bezremontową... Tak, zostanie tu na pewno. Przyszłość Władysławowa jest już moją przyszłością...

K. G.

Romuald Dobrzyński



Na tej łące, gdzie pasie się poczwie krasule, powstanie basen portowy dla 100 kutrów rybackich... Fot. Z. Kosycarz

WRZESIEŃ

linii kolejowej przez polskie Pomorze. O tym dowiedział się naród dopiero znacznie później. Wówczas mianowicie, gdy sanacyjny władcy przekonali się, że naród nasz nigdy nie zgodzi się na oddanie polskich ziem Hitlerowi, że wszelkie próby pójścia na rękę imperialistom hitlerowskim grożą jawnym powstaniem całego narodu przeciwko Rydzom i Beckom, Mościckim i Składkowskiem.

NOWI „SOJUSZNICY”

5 MAJA 1939 roku Beck wygłasza w Sejmie przemówienie, w którym formalnie odrzuca roszczenia hitlerowskie. Czy robi to szczerze? Skądże znowu. Ambasador niemiecki w Polsce von Moltke donosi w raporcie przesłanym do Berlina, że natychmiast po przemówieniu Becka odwiezł go jego zastępca, wicemin. Arciszewski, który wyjaśnił, iż cała ta nowa polityka jest sprzeczna z wolą rządu. „Pan Arciszewski — pisze Moltke — w dramatyczny sposób opisuje, jak pan Beck, najeżdżając po swej mowie, w przystępny sposób opisał, że po- kaza plik depesz gratulacyjnych. Pan Beck nadał jest zwolnieniem dotychczasowej polityki”.

Bo pan Beck zmienia pozornie tylko orientację. Do ostatniej chwili ludząc się, że jednak uda się dogadać z Hitlerem, któremu tyle wyświadczył usług, zaczyna pertraktacje z mocarstwami zachodnimi. Będzie miał w rozmowie z Hitlerem taki argument, jak gwarancje brytyjskie.

A cóż ci, którzy „gwarantowali” Polsce bezpieczeństwo? Zachowali się podobnie, jak w stosunku do Czechosłowacji. Za plecami Polski toczą się rozmowy angielsko-hitlerowskie. Ambasador niemiecki w Londynie Dirksen raportuje swemu szefowi, że w rozmowie, jaką w dniu 3 sierpnia 1939 roku z ramiem Hitlera prowadził radca Wohltat z przedstawicielem rządu brytyjskiego, sir Horacym Wilsonem, ten o-

statni oświadczył, że układ niemiecko-angielski „uwolniłby całkowicie rząd brytyjski od przyjętych przezeń obecnie zobowiązań gwarancyjnych w stosunku do Polski”, że sprawa Gdańska i korytarza to drobnostka, którą winny załatwić między sobą rządy niemiecki i polski.

I jeszcze jeden „przyjaciel” Polski się znalazł. Watykan. W pamiętnikach pod datą 31 sierpnia 1939 roku Szembek pisze, iż papież uważa, że wojna można by uniknąć, jeśli Polska wyrazi chęć nawiązania bezpośredniego kontaktu z Niemcami i nie będzie opowiadała przeciwko powrotowi Gdańska do Rzeczy.

A więc jeszcze ostatnia próba ułagodzenia Hitlera kosztem Polski.

Ale Hitlerowi już nie chodziło tylko o Gdańsk i korytarz. Chciał wszystkiego, chciał wojny.

MOŻNA BYŁO UNIKAĆ WOJNY

WRZESIEŃA czołgi hitlerowskie obalają polskie słupy graniczne. Na niebie polskim bezkarnie buszowały samoloty ze znakami swastyki, siejąc śmierć i pożogę. Zaczęła się II wojna światowa, która przez pięć i pół roku zbierała krwawe żniwo. Czy można jej było uniknąć? Czy można było oszczędzić Polsce i całemu światu bezmiernych cierpień i zniszczeń?

Można było. Było państwo, które od pierwszych dni władzy Hitlera ostrzegało świat przed niebezpieczeństwem, jakie mu zagraża. Państwem tym był Związek Radziecki, który przedstawił konkretny plan powstrzymania hitlerowskich organizatorów wojny.

Już w Monachium Związek Radziecki wyraził gotowość wspólnej z zachodnimi mocarstwami obrony Czechosłowacji. Ponowił swe propozycje w sierpniu 1939 roku, gdy sytuacja była już nie do utrzymania. Mimo to, mocarstwa imperialistyczne za plecami Związku Radzieckiego prowadziły rokowania z Hitlerem, wysyłając do Mosk-

wy jedynie trzeciorzędnych dyplomatów. Rokowania w Moskwie zostały zerwane przez Anglię i Francję. Jedyną drogą zabezpieczenia, uratowania świata przed nawałą hitlerowską została przekreślona. Wojna stała się nieunikniona. Dla Związku Radzieckiego pozostawało w tej sytuacji jedynie wyście. Przyjąć proponowany przez Niemcy pakt o nieagresji, zyskać na czasie, przygotować się do odparcia napaści. Jak stwierdził Woroszyłow w wywiadzie z dnia 27 sierpnia 1939 r., a więc na kilka dni przed wybuchem wojny — „pakt o nieagresji z Niemcami podpisany został m. in. dlatego, że pertraktacje wojskowe z Anglią i Francją znalazły się w ślepiem zaułku...”

Przyszłość pokazała, że droga, jaką wybrał ZSRR, była jedyną drogą ocalenia ludzkości przed hitlerowską nawałą.

Przygotować się do odparcia napaści — to znaczyło jak najbardziej na zachód wysunąć pozycje obronne. I dlatego, gdy ostatecznie załamała się bohaterka opór walczącej samotnie polskiej żołnierza, gdy zdracy narodu polskiego, sprawcy klęski wrześniowej zbiegli szosa zaleszczyka, wojska radzieckie weszły na ziemię ukraińską i białoruską, zagarnięte przez Polskę w roku 1920. Wzdłuż Bugu można było wnieść pierwsze linie obronne, co w 1941 roku znaczyło opóźnienie natarcia hitlerowskiego o bożenne dni i tygodnie, które wywarły wielki wpływ na przyspieszenie klęski Hitlera.

DECYDOWAŁA NIENAWIŚĆ

Madra, przewidująca polityka Związku Radzieckiego pokrzyżowała zbrodnicze plany imperia- listycznych polityków zachodnich. W planach tych niepoślednią rolę odegrały polskie rządy przedwrześniowe. One to, już nawet w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa, jakie zagrażało Polsce, były narzędziem, przy którego pomocy odrzucono wyciągnięta dłoń Kraju Rad. To wówczas, gdy Związek Radziecki



Wrzesień 1939 r. Warszawa po nalocie bombowców hitlerowskich.

proponował wspólną walkę przeciwko Hitlerowi, nie kto inny jak rząd polski oświadczył, iż nigdy się nie zgodzi na przemarsz wojsk radzieckich przez terytorium Polski. Jeszcze na kilka dni przed wrześniem Beck stwierdził: „Polskę z Sovietami żadne układy nie mogą być intencją rządu polskiego taki układ zawrzeć”. Takie oświadczenie składano wówczas, gdy wiadomo było, że gwarancje brytyjskie nie na wiele się zdadzą. Gdy nawet burżuazjny polityk angielski, Lloyd George, wołał w parlamencie angielskim: „Tylko i wyłącznie wojska sowieckie mogą w porę dotrzeć na pole walki, aby uratować armię polską od całkowitego rozbicia przez potęgę niemiecką, która ma tak ogromną przewagę w ludziach, a przede wszystkim w sprzęcie wojennym”.

I te właśnie pomoc radziecką, jedyną skuteczną pomoc dla Polski odrzucał rząd Składkowski, Rydz i Becka. A przyklaskując mu, ba, czyniąc wszystko, aby stoperdować możliwość porozumienia ze Związkiem Radzieckim

„Tragedia optymistyczna” w Gdańsku

Dziś w teatrze Wybrzeże w Gdańsku zobaczymy wznowioną po feriach letnich sztukę W. Wiśniewskiego pt. „Tragedia optymistyczna”. Sztuka ta pełna poezji, przepojona głębią i żarem rewolucyjnym, pokazuje bohatera lata tworzenia się i utrwalania władzy radzieckiej, pełną poświęcenia walkę z komunistami z wrogiem

wewnętrzny i zewnętrzny. Mistrzowskie wykonanie przez zespół Teatru „Wybrzeże” i staranna reżyseria sprawiają, że „Tragedia optymistyczna” jest widowiskiem, które na długo pozostaje w pamięci widza.



Na zdjęciu: Kobieta - komisarz wśród zdemoralizowanej załogi okrętu wojennego. Rola komisarza gra ANNA GOŁĘBIEWSKA (scena z aktu I)

Kolejarskie wczasy nad morzem

Opodal zielonej ściany liściastego lasu, 150 m od brzoza, w miejscowości Kamienny Potok koło Sopotu ustawiono jest na specjalnie wybudowanej bocznicy kolejowej pociąg złożony z 62 popielatych wagonów turystycznych.

Z daleka wita przybywających wielki napis „Ośrodek wczasów wagonowych kolejarzy”. W środku półkolem ustawionych wagonów znajdują się huśtawki dla dzieci i piaskownice, boiska do siatkówki, a obok wagon administracyjny oraz kuchnia, jadalnia i ambulatorium lekarskie.

W czterech turnusach wczasowych wypoczywało już w ośrodku wczasów wagonowych ponad tysiąc osób — rodziny kolejarzy. Obecnie w piątym turnusie wczasowym mieszka tu 62 kolejarzy wraz z rodzinami — łącznie 260 osób.

Bardzo chwali sobie pobyt

Aktualne ceny na warzywa i owoce

Wydział Handlu Prywatnym WRN ustalił następujące ceny detaliczne na owoce i warzywa obowiązujące w handlu hurtowym na terenie Gdańska, Gdyni i Sopotu od dnia 1 września.

Ziemniaki wczesne — 0,90 zł za 1 kg, cebula — 3,20 zł, marchew 1 wybor — 3,50 zł, 11 wybor — 0,90 zł, kapusta biała — 1,10—1,30 zł, kapusta włoska — 1,10—1,50 zł, kapusta czerwona — 1,30—1,80 zł, buraki — 0,80—1,10 zł, kalafiora zależnie od wielkości od 1 do 4 zł, ogórki kiszone — 1,90—2,50 zł, ogórki solankowe — 0,60—1,00 zł, pietruszka z nacią — 3,50 zł, seler z nacią — 3,50 zł, porz — 5,00 zł, pomidory — 3,00—4,50 zł.

Owoce — jabłka deserowe 3 i 5 zł, kompotowe — 5 i 3 zł, gruszkowy kłasy — 7 i 5 zł, inne gruszkowy — od 2 do 5 zł, śliwki reinkody — 8 i 6 zł, wiśnie — 6 i 4 zł, inne — 3 i 2 zł.

Przetwory — kapusta kwaszona — 4 zł, ogórki małosolne — 7 zł.

TEATRY

Teatr Wielki w Gdańsku — „Tragedia optymistyczna” — godz. 19.
Teatr Dramatyczny w Gdyni — „Zabusa” — godz. 19.
Teatr Kameralny w Sopocie — „Nie igra się z miłością” — godz. 19.
Cyryl nr 3 — Plac Zebrań Ludowych w Gdańsku, godz. 19.15.
Cyryl nr 6 — ul. Abrahama 193 22 Lipca w Gdyni, godz. 19.15

KINA

GDANSK — „Leningrad” — od 18. godz. 18, 18, 20, „Tosca” — od 18. godz. 18, 18, 20, „Bajka” — we Wrzeszczu, od 18. godz. 18, 18, 20, „Złoty wiek” — we Wrzeszczu, od 18. godz. 18, 18, 20, „Ma jawnym Porcie” — „Baryczka” — od 18. godz. 18, 20, „Delfin” — w Oliwie, „Porwanie” — od 18. godz. 18, 18, 20, „Fala” — na Grabówku, „Ostatni rejs” — na 14. godz. 18 i 20, „Promień” — w Chyloni — „Skarb” — na 12. godz. 18 i 20, „Neptun” — w Oliwie, „De Kowacz operuje” — od 18. godz. 18 i 20, „Sopot” — „Polonia” — „Zagubione dziesięć”, od 18. godz. 18, 18 i 20, „Bałtyk” — „Zagubione dziesięć”, od 18. godz. 18, 18, 20, „Letnie” — „Cygański tabor”, godz. 20.

Witamy dziesiąty rok szkolny

Po raz dziesiąty w wyzwolonej ojczyźnie otwierają się gościnne podwoje szkół dla największego skarbu narodu — najmłodszych naszych obywateli. W poczęści, pełni sił do dalszej nauki wracają oni po radosnych wakacjach do szkół, by w nowym roku szkolnym 1954/55 korzystać z dobrodziejstw nauki.

W Gdańsku rozpocznie naukę w szkołach podstawowych ponad 23.000 młodzieży. Do klasy pierwszej przystąpi ok. 5.000 dzieci. Aby uprzyjemnić „pierwszorzeczniakom” ten uroczysty i ważny dzień, komitety rodzicielskie przygotowały dla nich upominki w formie kompletów przyborów szkolnych.

Po wysłuchaniu przemówienia ministra oświaty i kierowników szkół odbędzie się występy artystyczne wykonane przez zespoły szkolne, wojskowe, szkół muzycznych, MDK i „Artosu”. Po południu, młodzież bawić się będzie wesoło na zabawach i kiermaszach szkolnych. Kierownictwa poszczególnych szkół pomysłowały również o zorganizowaniu zbiorowych wycieczek do kin i teatrów. Pierwszy dzień roku szkolnego upłyne więc w atmosferze radości i zabawy. Rozesłanie podziękowań dla tych, którzy nie szczędzili wysiłków, aby uprzyjemnić im pierwszy dzień nauki. Normalne zajęcia rozpoczyna się we wszystkich szkołach w dniu 2 września.

Wielu nauczycieli szkół podstawowych w Gdańsku w uznaniu za swoje osiągnięcia w pracy nagrodzonych zostało wysokimi odznaczeniami państwowymi. Srebrnymi krzyżami zasługi odznaczonych zostali m. in. ob. ob. Maria Rut — wicedyrektor III Liceum TPD we Wrzeszczu, Sabina Dozka — kierowniczka szkoły nr 17, Brunon Anders — kierownik szkoły nr 37, Stanisław Jarecka — nauczycielka w szkole nr 38. W roku bieżącym rozpocznie pracę nauczycielską 63 młodych nauczycieli — absolwentów liceów pedagogicznych.

Wszystkie szkoły zostały odświeżone, a w kilkunastu przeprowadzono remonty ka-

pitalne, m. in. w szkołach nr 8, 9, 10 w Oruni, nr 21 i 15 w TPD we Wrzeszczu, 32 i 19 w Nowym Porcie, w szkołach w Brentowie, Lipcach i Św. Wojciechu. Wydatkowano na ten cel ok. 2.400.000 zł.

W dniu 1 września rozpocz-

nie się nauka w dwóch wyposażonych w pracownię świetlic, sale gimnastyczne, jadalnie, natryski i szatnie nowoczesnych szkołach. Są to szkoła nr 17 przy ul. Czarneckiego 2 na GDM, i szkoła nr 37 przy ul. Ogarnej w Gdańsku.

Ponadto w ciągu tego roku szkolnego oddane zostaną do użytku dwa dalsze budynki szkolne — przy ul. Glinickiej we Wrzeszczu i w Siedlcach.

L. K.

Chłopi z gromady Brzeźno wykonali roczny plan dostaw zboża

Od rana przed punkt skupienia przy ul. Kartuskiej na Siedluchach zjechało kilka naciąg furmanek chłopskich. Ob. ob. Horka, Stominski i inni z gromady Olszyny przynieśli zboże dla państwa. Na punkcie wre gorąca kawa, Magazynier wazy i przysypuje zboże przywiezione przez chłopów z gromady Olszyny. Tymczasem zbiorowy transport skierował się do drugiego punktu skupienia w Oruni.

Magazynier Engler w Oruni szybko jednak zorganizował odbiór od nieprzewidzianego zbiorowego dostawy. Jak w gromadzie, tak i na punkcie skupienia przewoźni chłopów z Brzeźna ob. Bujko. Z dumą wymienia on wszystkich chłopów, którzy przynieśli zboże dla państwa, niemożę nie podlegając obowiązku dostaw. Zna zresztą wszystkich na pamięć. Są to Bolesław Grubski, Stanisław Janas, Zenobiusz Jakiewicz, Zygmunt Korzeniowski, Robert Trebacz. Ich dostawy zboża nie są wielkie, przynieśli to, na co ich było stać, po 100 do 200 kg zboża.

Swoją plan sprzedażi wykonali w 100 proc., a nawet z nadwyżką chłopci: Ratnicki, Ponczar, Bobko, Fornela i inni. Ogółem chłopci z Brzeźna przynieśli na punkt skupienia 2.524 kg zboża, wykonując tym samym roczny plan dostaw z nadwyżką.

Wykonaliśmy plan jedynym zbiorowym transportem — mówi ob. Bujko — bo u nas w gromadzie jak w rodzinie: jeden drugim pomaga. Tak było przy sprężu zboża, przy omlotach, no i teraz przy dostawie. Najwięcej trudności mieliśmy z omlotami. GOM w Oruni przez długi czas nie miał dla nas agregatu omlotowego. Kiedy wreszcie dostaliśmy to z zepsutym silnikiem. Mechanik GOM nie umiał go naprawić. I gdyby nie pomoc stoczniołców, nie odstawilibyśmy jeszcze do dzisiaj zboża.

Trudności z transportem pokonał chłop z Brzeźna łatwo. Ci, którzy nie mieli własnego sprzętu, wzięli zboże na furmankach sąsiadów. Tak np. Józef Sandura przyniósł zboże Forneli, Bile i Barana. Śmiało możemy powiedzieć, że aktywność gromadki Brzeźna dobrze zrozumiał i zorganizował pomoc sąsiadów.

Chłopi z Brzeźna jako pierwsi z piętnastu gromad należących do Gdańska wykonali swój obowiązek wobec państwa. Ale... Gmina Społeczna „Samopomoc Chłopska” nie przygotowała się do odbioru zboża. W nowotwar tym punkcie skupienia w Oruni nie uprządkowano terenu, nie dostarczono wózków, a przede wszystkim w jednym z punktów nie było od rana pieniędzy na wypłatę za zboże. Do punktów skupienia chłopcy przynieśli zboże codziennie i będą jeszcze przynieśli. Dlatego też gmina spółdzielcza powinna się odpowiednio przygotować do odbioru, ziarna.

W.

RADIO

Program II na fal 202,15 m na śred. — 1 bm.

6.40 — Dla wychowawczyń przedszkoli. 6.45 — Polskie melodie ludowe. 7.00 — Stan pogody i dziennik poranny. 7.15 — Muzyka operetkowa. 7.40 — Komunikaty — lok. 7.43 — Program. 7.48 — Stan pogody. 7.50 — Wiadomości. 7.55 — Program. 8.00 — Muzyka poranna. 8.25 — Serwis CZRM ze Szczecina dla rybaków — lok. 8.28 — C. d. muzyki. 9.00 — Przerwa. 11.50 — Komunikaty — lok. 11.57 — Sygnał czasu i hejnał. 12.04 — Wiadomości. 12.10 — Muzyka. 12.45 — Audycja dla wsi. 13.00 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 13.05 — Program. 13.10 — Przerwa. 13.15 — Przegląd prasy stołecznej. 13.15 — Audycja literacka. 13.35 — Koncert solistów — Gdańsk. 14.00 — Wiadomości. 14.05 — Informacje. 14.09 — Komunikat o stanie wody. 14.10 — Dla klas II i IV audycja muz. pt. „Podręcznik lata”. 14.30 — Muzyka rozrywkowa. 15.30 — Muzyka taneczna. 15.50 — Przerwa. 16.00 — Muzyka dla wszystkich. 16.30—17.00 — Program. 17.00 — Z życia Związku Radzieckiego. 17.15 — Polskie melodie ludowe — Gdańsk. 17.30 — 18.15 — Program. 18.15 — Wiadomości. 18.20 — „Arcydzieła muzyki” fortepianowej. 18.50 — Pogadanka. 19.00 — Muzyka i aktualności. 19.25 — Audycja literacka. 19.45 — Koncert estradowy. 20.40 — Reportaż. 21.00 — Muzyka. 21.30 — Stan pogody i dziennik wieczorny. 21.50 — Wiadomości. 21.50—22.00 — Program lok. 23.45 — Muzyka symfoniczna. 23.55 — Ostatnie wiadomości. 24.00 — Hymn i koniec audycji.

Program lokalny. 5.25 — Muzyka rozrywkowa. 16.30 — Reportaż z Zakł. Mech. im. Gen. Świerczewskiego w „Elblągu”. 16.40 — Z piosenki na święcie. 17.30 — Głosy przeglad liter. 17.40 — Zagadka liter. 18.00 — Radiowy przegląd morsk. 21.30 — Dziennik rybacki.

SPORT-SPORT-SPORT

Ruszył wuści Dookoła Polski

Wiśniewski (CWKS I) najlepszy w pierwszym etapie

Panek z gdyńskiego Ogniwa — drugi na mecie

(Telefonem od specjalnego wysłannika)

Zanosilo się na to, że tegoroczny XI Wyścig Kolarski Dookoła Polski będzie o wiele mniej atrakcyjny niż w ubiegłych latach. Od dawna już bowiem sygnalizowano, że na starcie nie zjawiają się nasi najlepsi zawodnicy, a więc Wilczewski, Królak i Grabowski, którzy tak dzielnie bronili barw Polski w Wyścigu Pokoju. Nastroje wśród organizatorów wyścigu pogorszyły się jeszcze bardziej w dniu startu, kiedy to dowiedziano się, że również kilku innych czołowych kolarzy nie weźmie udziału w wyścigu Dookoła Polski. Nie

zjawili się bowiem ani Dżankowski, ani Ulik, ani też Klabiński. Okazało się jednak, że oba wybyły przedwczesne, gdyż brak „asów” bynajmniej nie obniżył poziomu imprezy.

Już pierwszy etap rozegrany wczoraj na trasie Warszawy — Kielce (176 km) wygrał, z wyjątkiem, która w tym roku szczególnie licznie zjawiała się na starcie, z powodzeniem zastąpił bardziej znanych zawodników. Nadspodziewanie dobrze spisał się Jerzy Panek z gdyńskiego Ogniwa, zajmując 2 miejsce na etapie, będąc — awet

bliskim zwycięstwem. Panek przez cały czas wyścigu walczył w czołówce i przegrał tylko na finiszu o długość roweru ze zwycięzcą etapu Wiśniewskim (CWKS I).

Już od startu tempo wyścigu bardzo ostre i dochodziło do 40 km na godzinę. Na 30 km zawodnicy dzielą się na 4 grupy. W grupie czołowej jedzie 14 zawodników, a wśród nich 4 kolarzy CWKS I — Wiśniewski, Wiśniewski, Bugalski, Waliszewski oraz Wrzesiński.

W drugiej grupie jadą m. in. Hadasik i Królakowski, a w trzeciej przewodzi Wójcik i Liszkiewicz. W Białobrzegach z czołówki odpadł Wrzesiński, a następnie Zdunek (Start). Przecyzni (Spójnia) i Paradowski (Start). Po dwóch godzinach jazdy czołówka złożona z 7 kolarzy dotarła do Radomia, mając ok. 8 mln. przewagi nad drugą grupą. Finisz lotny w Radomiu wygrał Chwiedczak przed Stasiakiem i Wiśniewskim.

Mniej więcej 47 km od Kielca trzecia grupa dochodzi drugiej grupie, jednak czołówka złożona z 7 zawodników zdołała powiększyć swą przewagę nad pozostałymi kolarzami o 10 min. W czołówce jadą Wiśniewski, Chwiedczak, Bugalski, Stoszek, Wiśniewski, Panek z Ogniwa i Kosiński (Kolejarz).

Sytuacja na trasie nie zmienia się już do samych Kielc. Na ulicach Kielc kolarzy powitały tłumy publiczności, które entuzjastycznie oklaskiwały przejeżdżających zawodników. Pierwszy na stadion wpadł Wiśniewski (CWKS I), który też pierwszy przejechał linie mety w czasie 4:49.53. Tuż za nim był Panek (Ogniwo) 4:49.54, a następnie Wiśniewski (CWKS I).

M. Wyrzykowski

Na kortach tenisowych w Pradze

Jędrzejowska i Piątek zwyciężają w finale gry mieszanej

W ostatnim dniu międzynarodowego turnieju tenisowego w Pradze rozegrano dalsze gry finałowe.

Duży sukces w grze mieszanej odniosła para Jędrzejowska i Piątek, która pokonała mistrzowską parę Czechosłowacji Karmazina i Javorsky — 6:4, 2:6, 9:7.

W pierwszym secie para polska poszła ostro do ataku i odniosła zdecydowane zwycięstwo. Następnego seta wygrała para czechosłowacka. A w trzecim rozgorzała niezwykle zacięta walka o zwycięstwo. Od stanu 7:7 prowadzenie obejmowały kolejno obie strony. Jednakże Polacy są o wiele spokojniejsi, umiela skoncentrować się w odpowiednim momencie i w rezultacie odnoszą zwycięstwo, zdobywając jedyną w tym turnieju tytuł mistrzowski dla barw Polski.

W pozostałych grach finałowych uzyskana następująca wyniki:

Gra podwójna mężczyzn: Javorsky, Zabrodsky — Kunfeld, Parma — 6:1, 6:3, 6:1.

Gra podwójna kobiet: Holekova, Pilarova — Karmazina, Puziova — 4:6, 6:4, 6:1.

Tenisistki polscy udają się teraz do Ostrawy, gdzie 1—2 września br. rozegrają spotkanie Stalinogród—Ostrawa.

Wpływ przez Wisłę

Na starcie tradycyjnego (CWKS) przed Kulickim (Ogniwo) i Stępnikiem (Kolejarz).

Dobre płynęły kobiety, których czołówka, mimo starcia z czołówką zalewającą 5 min. przegrała na mecie razem z grupą mężczyzn. Zwycięzcy Złoczowca (CWKS) przed Zadykowicz (Ogniwo) i Krzezińską (CWKS). Wśród juniorek pierwsze miejsce zdobyła Trzeconka (Kolejarz), 2) Sikora, 3) Wokró (obie CWKS).

Walka na trasie była ciężka i zacięta, różnice czasów na mecie — minimalne. Wyścig ukończyło ponad 90 startujących.

Pracownicy poszukiwani

Dyrektora administracyjnego z wykształceniem ekonomicznym lub prawniczym poszukuje Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Gdańsku-Wrzeszczu, ul. Sobieskiego nr 18. Zainteresowani proszeni są o zgłaszanie w rektoracie.

1640-K

Głównego księgowego, starszego księgowego, znających księgowość rejestrową — wymagane siły wykwalifikowane, zatrudni od 1. 9. 1954 r. Spółdzielnia Inwalidów „Bałtyk”, Wrzeszcz, ul. K. Marksa 13 (dawny Roosevelt).

1671-K

1 mistrza warsztatowego, 1 kalkulatora warsztatowego zatrudni natychmiast Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego Baza Transportu Gdańsk-Orunia, ul. Sandomierska 1. Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej w budownictwie. Zgłoszenia osobiste w dziale kadr o godz. 8 do godz. 14.

1664-K

6 zdunów wykwalifikowanych zatrudni natychmiast Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Gdyni. Praca i płaca wg umowy zbiorowej w budownictwie. Dla pracowników poza miejscowymi mieszkającymi w mieszkaniach w hotelu robotniczym. Zgłoszenia osobiste w dziale kadr o godz. 7 do 15, Gdynia, ul. Traugotta 9.

1613-K

Murarz, tynkarz potrzebni. Zgłaszać się: GPRD OST Pruszczyk Gdański, ulica gen. Świerczewskiego nr 2.

1677-K

2 inżynierów mechaników (specjalność — narzędzia, formy bakelitowe), 1 inżyniera mechanika (specjalność — obrabiarki), 1 inżyniera mechanika (specjalność — konstrukcja maszyn i urządzeń), 3 inżynierów elektryków (specjalność — radiotechnika), 2 inżynierów elektryków (specjalność — maszyny elektryczne), przyjmują w miesiącu września br. Zakłady Wytwórcze Główników T-10, Wrzesnia. Mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia prosimy kierować na wyżej podany adres.

1676-K